



BIULETYN

nr 9 (541) • 13 lutego 2009 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Bartosz Cichocki, Mateusz Gniazdowski,
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa

Wybory parlamentarne w Izraelu - konsekwencje dla polityki zagranicznej

Patrycja Sasnal

W wyniku wyborów do Knessetu na izraelskiej scenie politycznej umocniły się partie prawicowe, które zadecydują o składzie przyszłego rządu. Ewentualna koalicja pod przewodnictwem zwycięskiej Kadimy najprawdopodobniej wznowi negocjacje ze stroną palestyńską, lecz może okazać się zbyt słaba, by podjąć niepopularne decyzje. Jeśli koalicję utworzy prawicowy Likud, proces pokojowy ulegnie spowolnieniu. Stany Zjednoczone, a częściowo także i Unia Europejska, mogą skutecznie wpłynąć na nowy rząd izraelski, by przeciwdziałać negatywnym dla stosunków izraelsko-arabskich tendencjom.

Wyniki wyborów a tworzenie koalicji rządzącej. Mimo wstępnych wyników wyborów parlamentarnych w Izraelu, według których zwyciężyła centrowa Kadima (28 miejsc w Knessecie) pod przewodnictwem Cipi Liwni, uzyskując nieznaczną przewagę w stosunku do prawicowej partii Likud (27 miejsc) Beniamina Netanjahu, na utworzenie rządu największe szanse ma Likud w koalicji z innymi ugrupowaniami prawicowymi. Aby zostać premierem, Liwni, która jesienią 2008 r. nie zdołała utworzyć koalicji rządzącej, musiałaby przekonać do współrządzenia zarówno lewicową Partię Pracy (PP), jak i skonfliktowane partie skrajnej prawicy – nacjonalistyczną Israel Bejtejnu i ortodoksyjną Szas. Możliwym rozwiązaniem jest powołanie rządu jedności narodowej z koalicją Kadimy i Likudu, lecz różnice personalne między liderami ugrupowań mogą uniemożliwić realizację takiego scenariusza. Byłby on szczególnie ryzykowny dla Kadimy, jeśli premierem zostałby Netanjahu. Współrządzenie z Likudem mogłoby zatrzeć nieliczne różnice programowe, jakie istnieją między obiema partiami, na niekorzyść Kadimy.

Po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów 18 lutego i konsultacjach ze wszystkimi partiami, które weszły do parlamentu, prezydent Szimon Peres zleci misję utworzenia koalicji rządzącej w ciągu 42 dni liderowi tej partii, która będzie miała największe szanse na zgromadzenie 61 miejsc w studwudziestoosobowym Knessecie. Jest prawdopodobne, że rząd nie powstanie do początku kwietnia br.

Stosunki izraelsko-palestyńskie. Najważniejszą różnicą programową między Kadimą i Likudem jest stosunek do procesu pokojowego. W kampanii wyborczej Likud zdobył duże poparcie poprzez zdystansowanie się wobec polityki wycofywania wojsk izraelskich z terytoriów okupowanych (w 2000 r. premier Ehud Barak z PP wycofał siły z południowego Libanu, a w 2005 r. premier Ariel Szaron, założyciel Kadimy, ze Strefy Gazy), wskazując na jej negatywne skutki, przede wszystkim w postaci wzmocnienia wrogich Izraelowi ugrupowań arabskich – Hezbollahu i Hamasu. Pod rządami Kadimy Izrael rozpoczął operacje zbrojne przeciwko tym ugrupowaniom – niepomyślną w skutkach wojnę z libańskim Hezbollahem w lipcu 2006 r. i operację „Płynny ołów” przeciwko Hamasowi na przełomie 2008 i 2009 r.¹ Wybory miały miejsce krótko po zakończeniu operacji w Gazie, gdy jej długookresowe skutki nie były jeszcze znane. W związku z tym ani Kadima, ani PP nie mogły wykorzystać jej w kampanii wyborczej na swoją korzyść. Ofensywa w Gazie zradyzalizowała natomiast nastroje społeczne, z korzyścią dla partii prawicowych.

¹ Zob. P. Sasnal, *Izraelska ofensywa w Strefie Gazy – kontekst międzynarodowy*, „Biuletyn” (PISM), nr 3 (535) z 13 stycznia 2009 r.

Nowy kształt Knessetu może utrudnić postęp w negocjacjach pokojowych ze stroną palestyńską. Partie prawicowe, które nie dopuszczają ustępstw terytorialnych na rzecz Palestyńczyków, uzyskały bezwzględną większość w Knessecie. Bez względu na to, które ugrupowanie utworzy rząd, będzie ono zależne od decyzji partii negatywnie nastawionych do rozmów pokojowych. Partie lewicowe (PP i Meretz) oraz ugrupowania reprezentujące izraelskich Arabów, które nadal za priorytet w kwestii bezpieczeństwa narodowego uważają postęp w negocjacjach pokojowych z arabskimi sąsiadami (Palestyńczykami, Syrią i Libanem), zdobyły mniej niż 30 miejsc.

Benjamin Netanjahu, w przeciwieństwie do liderów Kadimy i PP, nie zobowiązał się do kontynuowania rozmów z władzami Autonomii Palestyńskiej i potępił negocjacje mające na celu tzw. rozwiązanie dwu-państwowe (utworzenie niepodległego państwa palestyńskiego obok państwa izraelskiego), także te zapoczątkowane przez rząd Kadimy w Annapolis w 2007 r. Zaproponował natomiast alternatywny i ogólny plan gospodarczego rozwoju terytoriów okupowanych, co oznacza, że w przypadku utworzenia rządu prawicowego negocjacje polityczne mogą utracić prymat w stosunkach izraelsko-palestyńskich. Jeśli partie prawicowe utworzą koalicję rządzącą i nie zaangażują się w rozmowy pokojowe z przedstawicielami Autonomii Palestyńskiej (Fatah), poparcie dla Hamasu i innych radykalnych partii palestyńskich może ponownie wzrosnąć. Według sondaży opublikowanych po operacji „Płynny ołów”, Hamas po raz pierwszy wyprzedził Fatah (stosunkiem 28,6% do 27,9%, przy 9% wzroście poparcia) w badaniach palestyńskiej opinii publicznej.

Jeśli rządy obejmie Kadima, zagrożeniem dla procesu pokojowego może okazać się słabość kierowanej przez nią koalicji. Liwni będzie zmuszona współpracować z partiami, które nie godzą się na podział Jerozolimy i inne ustępstwa terytorialne. Wybory pokazały, że również większa część społeczeństwa izraelskiego opowiada się przeciwko takim rozwiązaniom, zatem decyzje o ustępstwach wymagałyby silnego, zdolnego przekonać naród do trudnych rozwiązań przywódcy, którego nie ma obecnie na izraelskiej scenie politycznej.

Iran. Mimo zdominowania ostatniego etapu kampanii wyborczej przez kwestie związane ze stosunkami izraelsko-palestyńskimi i ofensywą izraelską w Gazie, priorytetem bezpieczeństwa narodowego Izraela pozostaje problem irańskiego programu nuklearnego. Likud z większym naciskiem niż Kadima podkreślał jego znaczenie, aczkolwiek nie należy spodziewać się znaczących różnic w polityce przyszłego rządu Likudu lub Kadimy wobec Iranu – zarówno działania na rzecz zaostrzenia sankcji dyplomatycznych i ekonomicznych, jak i możliwość użycia siły będą nadal brane pod uwagę. Nie jest również wykluczone, że w związku z postępami irańskiego programu nuklearnego i wzrostem znaczenia tego problemu, przyszły rząd będzie bardziej aktywnie mu przeciwdziałać.

Stosunki z USA i UE. Mimo że perspektywa izraelsko-palestyńskiego porozumienia pokojowego wydaje się bardziej odległa w wypadku objęcia rządów przez Likud, kluczową rolę w jego osiągnięciu mogą odegrać Stany Zjednoczone – pod warunkiem podjęcia intensywnych działań w tym kierunku. Prezydent Barack Obama zamierza zaangażować się w konflikt bliskowschodni, dążąc do urzeczywistnienia rozwiązania dwu-państwowego, za którym opowiadają się Kadima i partie lewicowe. Jednak potencjalne rozbieżności w tej kwestii między dążeniami amerykańskiej administracji a rządem izraelskim mogą pojawić się bez względu na kształt koalicji w Izraelu, gdyż podjęcie niepopularnych decyzji o ustępstwach terytorialnych, których oczekują USA, okaże się problematyczne zarówno dla Likudu, jak i Kadimy. Zarzewiem nieporozumień w stosunkach dwustronnych mogą również okazać się zapowiadane zmiany w polityce administracji amerykańskiej wobec Iranu, czyli sięgnięcie w pierwszej kolejności po środki dyplomatyczne. Również w tej kwestii charakter przyszłego rządu izraelskiego ma znaczenie drugorzędne. Przeciwdziałanie ofensywnej polityce Iranu ma znaczenie priorytetowe dla obu największych partii izraelskich.

Konflikt bliskowschodni, obok kwestii gospodarczych, jest najistotniejszym tematem w kontaktach Izraela z Unią Europejską, która oczekuje postępów w negocjacjach pokojowych. Nowy rząd, Kadima czy Likud, będzie dążył do utrzymania bądź dalszego zacieśnienia dobrych stosunków z UE, co daje Unii możliwość odegrania aktywnej roli w negocjacjach izraelsko-palestyńskich.

Wnioski. Wyniki wyborów do Knessetu pokazały, że nastroje społeczne w Izraelu uległy radykalizacji, co jest w dużej mierze wynikiem zaognienia w ostatnich latach konfliktu z Palestyńczykami. Należy spodziewać się, że prawicowa koalicja Netanjahu byłaby mniej skłonna do wznowienia negocjacji ze stroną palestyńską, a koalicja Liwni może okazać się zbyt słaba, by podjąć niepopularne decyzje o ustępstwach terytorialnych w krytycznym momencie rozmów. Silna, szeroka koalicja Kadimy i Likudu, posiadająca dużą legitymację społeczną, mogłaby okazać się najkorzystniejsza dla efektywności negocjacji pokojowych. Zmiany na izraelskiej scenie politycznej nie wpłyną natomiast ani na strategiczny sojusz z USA, ani na stosunki z UE.